Dziś 6 stron

Cena numeru 10 gr

# Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 253 bis Ł Rok 65 Niedziela, dnia 3 listopada 1935

# Kulisy strzelaniny włoskiej w Gdańsku

## Krwawy spór rozegrać się miał o siedem guldenów — Biorący udział w strzelaninie Włosi podawali się za domokrążców — Prasa gdańska wietrzy aferę polityczną

Gdańsk. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, w czwartek w centrum Gdańska, na Toepfergasse, doszło do kłótni, a następnie do wymiany strzałów rewolwerowych pomiędzy czterema osobnikami narodowości włoskiej. W sprawie tej w dniu wczorajszym przyjął przedstawicieli prasy gdańskiej komisarz policji kryminalnej dla spraw specjalnych Sachs i udzielił następujących wyjaśnień.

Jak dotąd wyniki śledztwa ustaliły — mówił komisarz — że trzej Włosi, Gaetano Vadale oraz jego synowie 20-letni Salvatore i 21-letni imiennik ojca, Gaetano, szli ulicą i spotkali Włocha Carmino Argensiano, pochodzącego, podobnie jak ojciec i synowie Vadalowie, z Neapolu. Argensiano zażądał od przechodzących Vadalów, aby mu zwrócili dług, wynoszący 7 guldenów gdańskich. To upominanie Argensiani'ego rozgniewało tak bardzo Vadalów, że Gaetano (młodszy) wyjął rewolwer i oddał do Argensiano strzał, na który odpowiedział również Argensiano. Skutek wymiany strzałów był taki, że obaj strzelający, Gaetano Vadale i Argensiano, trafieni padli na ziemię. Do tego ostatniego dopadł następnie, jak stwierdzają świadkowie, Gaetano Vadale (ojciec) i oddał do ciężko rannego leżącego na ziemi jeszcze dwa śmiertelne strzały.

Następnie Salvatore (syn) i Gaetano Vadalowie zamierzali uciec. Ucieczce tej przeszkodził jednak tłum ludzi, którzy na ruchliwej ulicy zaczęli się gromadzić. Padły strzały w tłum, od których trafiony został jeden z przechodniów, Gdańszczanin Jakób Abend. Przybyła policja zlikwidowała zajście i aresztowała Vadalów, których odstawiono do komisarjatu. Odwieziony do szpitala ciężko ranny Gaetano Vadale wkrótce zmarł. Aresztowani „bohaterowie“ zajścia również są ranni i odstawieni zostali do szpitala.

Taki stan faktyczny krwawego zajścia, jakiego dotąd nie notowała kronika policyjna gdańska, został odtworzony na podstawie zeznań aresztowanych oraz świadków przebiegu zajścia.

Śledztwo, prowadzone przez specjalną grupę policji w dalszym ciągu, ma ustalić, kto i w jakiej kolejności strzały oddawał oraz czy rzeczywiście spór o stosunkowo niską kwotę 7 guldenów doprowadził do zabicia dwóch osób i zranienia jednego z przechodniów.

Dzisiejsza gdańska prasa popołudniowa szeroko komentuje krwawą bójkę i zaznacza, że wszyscy Włosi, uczestnicy bójki, od dłuższego czasu zamieszkiwali w Gdańsku i trudnili się rzekomo handlem domokrążnym. Dzienniki jednak zauważają, że „bohaterzy“ bójki prowadzili życie dość wystawne i że zatem musieli mieć inne, nieznane narazie źródła dochodu, które może ustali dalsze śledztwo. (p)

# Abisyńczycy wystrzeliwują się wzajemnie

*Bratobójcza walka pod górą Assobad*

Londyn. (INS) Specjalny korespondent „Daily Mail“ donosi z Harraru, że ubiegłej nocy pod górą Assobad, będącą ważnym punktem obronnym na froncie wschodnim, doszło, z powodu nieporozumienia, pomiędzy oddziałami abisyńskiemi do gwałtownej utarczki, w której zginęło 70 wojowników, a wielu odniosło rany. Dopiero jęki rannych wyjaśniły nieporozumienie i zwróciły uwagę Abisyńczykom, iż atakują się wzajemnie.

Walka powstała w ten sposób, że gdy oddział abisyński, złożony z tysiąca żołnierzy, zbliżył się w nocy do pozycyj pod górą Assobad, natknął się na straże przednie korpusu Dedias Macza Adafauru, liczącego 2000 głów. Straże przednie sądziły, iż nadciągające posiłki są włoskiemi oddziałami i z miejsca otworzyły gwałtowny ogień. W ten sposób powstała bratobójcza walka.

# Japończycy nic nie mówią, tylko zbroją się gorączkowo



Armja japońska otrzymała ostatnio nowe czołgi, które z niezwykłą łatwością pokonują wszelkie trudności terenowe. Dzięki wspaniałemu wyposażeniu, czołgi te stanowią trzon pierwszorzędnie zorganizowanej piechoty japońskiej.

## Włosi kupili polski statek

Gdynia. (Tel. wł.) Statek polski Polsko - Brytyjskiego Towarzystwa „Premjer“, który przez dłuższy czas stał unieruchomiony w porcie gdańskim, został sprzedany jednemu z włoskich towarzystw okrętowych. W najbliższych dniach „Premjer“ pod banderą włoską odpłynie do swego nowego macierzystego portu. Statek „Premjer“ o pojemności 3540 tonn, rejestrowanych brutto, należał do statków starego typu. (p)

## Następnym etapem Kalkuta

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek mjr. Karpiński wystartował z Podhour o godz. 12,10 i wylądował w Allahabad o godz. 17,45. Przeciętna szybkość wynosiła 161 km./godz. Następnym etapem jest Kalkuta.

Mjr. Karpiński przebył dotychczas około 8000 km.

## 50 milj. funtów na uzbrojenie Abisynji

Londyn. (Tel. wł.) Korespondenci angielscy donoszą z Adis Abeby, że rząd abisyński rozporządza sumą 50 miljonów funtów, zdeponowaną w bankach europejskich, głównie w Anglji i Szwajcarji na zakup broni, amunicji i materjału wojennego.

Korespondenci angielscy twierdzą, że na sumę tę złożyły się majątki cesarza i jego wasalów, którzy dla ratowania niepodległości kraju oddali je do rozporządzenia rządu na cele wojenne.

## Pola Negri chora

Paryż. (PAT.) — Znana artystka kinematograficzna Pola Negri zachorowała i przewieziona została do szpitala amerykańskiego w Neuilly pod Paryżem.

# W Asmarze nastroje bojowe

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent wojenny Niemieckiego Biura Informacyjnego donosi z Asmary, że w kołach tamtejszych pewne wrażenie wywołała wiadomość, potwierdzana w oficjalnych kołach włoskich, jakoby prowadzone obecnie pośrednie rokowania pokojowe pomiędzy Włochami i Abisynją miały stanąć na martwym punkcie.

Korespondent podkreśla, że miejscowe koła polityczne, które naogół dość skąpo orjentują się w sytuacji politycznej w Europie i wiadomości stamtąd otrzymują bardzo nieregularnie i zbyt późno, podtrzymują pogłoski o zerwaniu dyplomatycznych pertraktacyj włosko - abisyńskich. Takiego samego zdania jest gen. de Bono, który dał temu wyraz na konferencji prasowej, urządzonej w piątek przedpołudniem w Asmarze. Przy tej okazji gen. de Bono bardzo ostro wystąpił przeciwko projektowanym sankcjom antywłoskim.

Koła polityczne i handlowe w Asmarze żywo interesują się przebiegiem negocjacyj, zmierzających do wprowadzenia w życie sankcyj gospodarczych, przyczem wynik ich jest tu określany dość pesymistycznie. Składają się bowiem zdaniem tych kół na to różnice zdań, jakie istnieją w kwestji sankcyj pomiędzy oficjalnemi czynnikami angielskiemi i przedstawicielami handlu i kupiectwa. Podczas gdy bowiem w kraju wydawne są surowe nakazy wypełniania zarządzeń sankcyjnych, Anglicy poza granicami kraju w dalszym ciągu nawet na większą skalę utrzymują stosunki handlowe z Włochami. Dowodem tego choćby fakt zarzucenia Erytrei towarami angielskiemi, sprowadzanemi z Sudanu angielskiego.

# Premjer chiński zginął od kul rewolwerowych

## Na znak protestu przeciw prejapońskiej polityce rządu chińskiego dokonano zamachu

**Londyn. (Tel. wł.) Na premjera chińskiego Wan - Czing - Wai dokonano wczoraj w Nankinie zamachu rewolwerowego, przyczem premjer został ciężko raniony. W stanie beznadziejnym odstawiono go do szpitala.**

**Zamachu dokonał, jak zdołano ustalić, jeden z członków partji Kuomintang, zdaje się odłamu prawicowego, który w ten sposób chciał zaprotestować przeciwko japońsko-filskiej polityce rządu chińskiego.**

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Szanghaju, w ciągu nocy dokonano w szpitalu nankińskim, dokąd przewieziono ciężko rannego w zamachu premjera chińskiego Wan-Cing-Waia, operacji wyjęcia kuli. Narazie nie wiadomo, jaki jest wynik operacji. Pojawiły się niesprawdzone pogłoski, że premjer chiński zmarł.

Zamach wywołał w kołach politycznych Kuomintangu duże poruszenie i wzburzenie.

Jak słychać, w czasie zamachu raniono zostały ciężko dwie dalsze osoby.

# Zwycięstwo „Ruchu“ w Niemczech

### Ruch — Fortuna 1:0

W niedzielę „Ruch' był gościem eksmistrza Niemiec „Fortuny“ w Düsseldorfie. Drugi ten występ zakończył się zwycięstwem mistrza Polski, który szczególnie po zmianie stron grał bardzo dobrze. Na wysokości zadania stanął tym razem również atak, który szczególnie po zmianie stron wykazał bardzo dobrą formę i dyspozycję strzałową. W pierwszej części gry przeważali Niemcy, jednak tyły drużyny polskiej przetrzymały napór przeciwnika, tak, że po zmianie stron Niemcy, wyczerpani musieli skapitulować przed narzuconem przez Polaków tempem. „Ruch“ w ostatnich fazach gry przeważał znacznie. Jedyną bramkę strzalił w 27 minucie gry Peterek.

Pod koniec meczu Niemcy, którzy w pierwszej części gry mieli lekką przewagę, niewyzyskaną jednak wobec doskonałej obrony Tatusia i tyłów „Ruchu“, zaczęli grać brutalnie. Ofiarami tego padli Tatuś i Rurański w obronie. Wynik meczu do końca gry nie uległ już zmianie.

Zawodom przyglądało się przeszło 7 tysięcy osób.

# Dzień P. Z. B.

### Łódź — Lublin 11:5

Lublin. — Rozegrany w Lublinie międzymiastowy mecz pięściarski Łódź-Lublin zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 11:5. Mecz wywołał bardzo duże zainteresowanie i zgromadził przeszło 1500 widzów. Rozegrano ogółem 8 walk, przyczem zamiast wagi ciężkiej odbyły się dwie walki w wadze muszej. (Pat)

### Pomorze — Lwów 10:6

Lwów. — W piątek w międzymiastowym meczu pięściarskim we Lwowie z okazji dnia P. Z. B. reprezentacja Pomorza pokonała Lwów w stosunku 10:6. (Pat)

# Przed meczem z Rumunją

Lwów. — W czwartek odbył się we Lwowie mecz treningowy polskiej reprezentacji piłkarskiej, która w niedzielę rozegra w Bukareszcie mecz z Rumunją. Drużyna polska walczyła we czwartek z ligowym zespołem Pogoni. Mecz trwał 2 razy 30 minut i zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:0). Bramkę dla reprezentacji zdobył Smoczek, wyrównał dla Pogoni Niechciol. Mecz miał przebieg interesujący i wykazał równe siły obu drużyn. W reprezentacji najlepiej grała prawa strona napadu Piec - Matjas. Ze wszystkich środkowych napastników najlepiej wypadł Smoczek. Bezpośrednio po meczu kapitan związkowy PZPN ustalił następujący skład ekspedycji: Albański (Fontowicz), Martyna, Doniec, Michalski, bracia Kotlarczykowie, Wasiewicz, Dytko, Piec, Matjas, Smoczek, Szerfke, Pazurek, Kisieliński. Kierownikami ekspedycji, która wyjechała w piątek o godzinie 0.30 ze Lwowa do Bukaresztu, są inż. Przeworski i Kałuża. (Pat)

# Kompromitująca porażka pięściarzy Warszawy

***Przegrali z reprezentacją Berlina 4:12 — Polus i Rotholc zawiedli — Dobra forma Czortka i Kozłowskiego***

Berlin. (Tel. wł.) Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem spotkanie międzymiastowe pięściarzy stolic Polski i Rzeszy zgromadziło w berlińskim „Sportpalaście“ kilkutysięczną publiczność.

Niestety drużyna polska nie stanęła do powyższego meczu w najlepszej formie. Zawiedli przedewszystkiem Polus i Rotholc, najmocniejsze punkty stolicy. Szczególnie ostatni zlekceważywszy sobie przeciwnika, zaczął walczyć nieczysto i nieostrożnie, w konsekwencji czego czego otrzymał napomnienia, które niewątpliwie przyczyniły się do uzyskanego przez niego niezaszczytnego remisu. Najlepiej spisał się z Polaków Czortek.

Polus w walce z Arentzem nie potrafił wyzyskać swojej przewagi technicznej i walczył bardzo nieudolnie, chwilami nawet nonszalancko. Dopiero w trzeciem starciu, gdy było już zapóźno, przeszedł do ataku.

Z pozostałych zawodników jeszcze wyróżnić należy Kozłowskiego, który mimo swej wyraźnej przewagi w walce z Niemcem Voelkerem został wyraźnie pokrzywdzony. Jemu należało się bowiem zwycięstwo. Jańczyk w walce z Campem nie miał wiele do powiedzenia. Trzymał się dzielnie i ambitnie oraz stawiał czoło, jak mógł, swemu wielkiemu przeciwnikowi. Po dość otwartej walce Karpiński z Hornemannem wykazał również nienajlepszą formę. Równą walkę stoczyli Doroba i Tabert. Niemiec dopiero w trzeciem starciu potrafił uzyskać wyraźniejszą przewagę i zapewnić sobie zwycięstwo. W ostatniej walce dnia Mizerski wystąpił przeciwko Kyfussowi, nadziei Niemiec na przyszłoroczną olimpjadę. Niestety Polak miał niezagojoną ranę nad okiem, która mu się też dała we znaki, gdy Niemiec trafił w zranione miejsce w trzeciem starciu. Poza tem Kyfuss był wyraźnie lepszym i wytrzymalszym.

Zawody prowadzili na zmianę w ringu sędzia Schroeder ze strony Berlina oraz Pasturczak z Warszawy. Jedynym sędzią punktowym był Holender Bergstroem, którego rozstrzygnięcia, poza jedynie ogłoszonym wynikiem w walce Kozłowski i Voelker, którą powinien był wygrać Polak, były objektywne i odpowiadały przebiegowi walk. Na meczu obecny był konsul Polski oraz licznie zgromadzona kolonja polska, która żywo dawała wyraz swojemu niezadowoleniu i protestom.

Szczegółowe wynik walk były następujące:

W wadze muszej Rotholc po wyraźnie zdecydowanej przewadze w trzeciem starciu otrzymał dwa napomnienia. Pozwolił nawet Niemcowi na odrobienie straconych punktów, które w konsekwencji doprowadziły do ogłoszenia wyniku remisowego. W wadze koguciej Czortek zdecydowanie górował nad Weinholdem, którego pokonał wysoko na punkty. Niemiec w końcu ledwo trzymał się na nogach.

W wadze piórkowej Kozłowski został wyraźnie pokrzywdzony przez sędziego p. Bergstroema, który ogłosił zwycięstwo Niemca Voelkera, mimo że Polak był wyraźnie lepszym i przez pierwsze dwa starcia miał wyraźną przewagę. W trzeciem zaś wykazał więcej wytrzymałości i świeżości. To też ogłoszone zwycięstwo Niemca wywołało na sali burzę protestów i gwizdów.

W wadze lekkiej zawód sprawił również Polus, który w walce z Voelkerem nie potrafił wyjść należycie z siebie i z trudem uzyskał wynik remisowy.

W wadze półśredniej Jańczyk z Campem walczył bardzo zacięcie, trzymając się przez wszystkie trzy starcia bardzo dzielnie. Jednak w końcu Campe górował wyraźnie i spotkanie wygrał na punkty. W wadze średniej Karpiński po naogół wyrównanej walce z Hornemannem w pierwszych dwóch starciach, w trzeciem otrzymał kilka celnych ciosów, tak, że w końcu Niemiec lekko górował, wygrywając na punkty. W wadze półciężkiej Doroba mimo swej zaciętości i twardości musiał ulec szybszemu i celniej operującemu Niemcowi Tabertowi, który też wygrał nieznacznie, jednak zasłużenie na punkty. W ostatniej wreszcie walce dnia, pomiędzy Mizerskim i Kyfussem, Polak tylko w pierwszem starciu był równorzędnym przeciwnikiem dla Niemca. Wdrugiem Niemiec górował wyraźnie, zwłaszcza pod względem technicznym. W trzeciem kole Kyfuss wykazał lepszą kondycję fizyczną i trafił Polaka w niezagojone oko, uzyskując zdecydowaną przewagę i odnosząc zdecydowane i zasłużone zwycięstwo.

# Unieważnienie 10-cioboju

Warszawa. 10-ciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski został unieważniony przez Polski Związek Lekkoatletyczny, ale w roku bież. już nie zostanie powtórzony. (Pat)

# LEKKA ATLETYKA

**Reprezentacja Polskiego Centr. Inst. Wych. Fiz.** przybyła do Bukaresztu, witana na dworcu przez liczną grupę przedstawicieli instytutu rumuńskiego. Polacy zamieszkali w Domu Studentów Rumuńskich. (PAT.)

# Zjazd pedjatrów w Łodzi

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj, w piątek, w Łodzi nastąpiło otwarcie V-go wszechpolskiego zjazdu pedjatrów i VI-go wszechpolskiego zjazdu mikrobiologów i epidemjologów.

Zjazd rozpoczął swe obrady w gmachu przy ul. Traugutta 3 i otwarty został przy udziale władz rządowych, przybyłych z Warszawy, J. E. ks. biskupa Tomczaka, wojewody łódzkiego, tymczasowego prezydenta Głazka i innych. Na zjazd przybyło ponad 300 wybitnych lekarzy ze wszystkich stron Polski. Po wstępnych przemówieniach nastąpiły referaty dr Szymańskiego i dr. Opalskiego. Równocześnie w salach przy al. Kościuszki 15 w związku ze zjazdami została otwarta uroczyście w obecności J. E. ks biskupów Jasińskiego i Tomczaka wystawa „Opieki nad dzieckiem i młodzieżą w Łodzi i województwie łódzkiem".

Po przecięciu wstęgi przez wojewodę, komitet wystawy oprowadził przybyłych po wystawie, na której zostały zgrupowane eksponaty 63 instytucyj społecznych i 28 firm przemysłowych, obrazujących szczegółowo dorobek okręgu łódzkiego w dziale opieki nad dzieckiem i młodzieżą.

Popołudniu podjęto obrady na plenum, przyczem wygłoszonych zostało dalszych dwanaście referatów z różnych dziedzin lekarskich.

W dniu dzisiejszym zjazdy prowadzić będą obrady w sekcjach; z tej racji podzielono całość na dwie części, obrdaujące przy ul. Traugutta 3 i Pierackiego 5 w lokalu Izby Lekarskiej.

Uczestników zjazdów podejmował herbatką tymcz. prezydent Głazek, a wieczorem odbyło się w teatrze miejskim specjalne przedstawienie.

# Dzień w nowej Francji

(Od własnego korespondenta „Orędownika“)

Nowy Orlean, w październiku.

Podróż z Nowego Jorku w kierunku południowym pełna jest wrażeń i kontrastów. Przedewszystkiem lasy kominów fabrycznych ustępują powoli polom uprawnym. Niebawem kukurydza monopolizuje widnokrąg, poczem widzimy olbrzymie plantacje tytoniu Północnej Karoliny.

Tysiące czarnych robotników zbiera bawełnę w Południowej Karolinie, jedynym stanie Unji, gdzie czarni liczbowo górują nad białymi.

Georgia, ojczyzna klanistów, zakapturzonych organizacyj, powstałych dziwnym zbiegiem okoliczności w pow. „Pulaski“. Ów wybitnie południowy stan charakteryzuje stosunkowo znaczny odsetek Żydów (przeszło 7 proc.) Powoli bawełna i sady owocowe nikną: poprzez Alabamę zbliżamy się do Luizjany. Z okien pociągu spoglądamy na moczary, pola ryżu i trzciny cukrowej. Stada pelikanów oraz samotne czaple ozdabiają już podzwrotnikowy widnokrąg.

Nowy Orlean jest również miastem kontrastów. Canal Street przecina miasto na dwie części; po jednej sklepy i domy współczesne, raczej tandetne, a po drugiej znana na świat cały dzielnica francuska, resztki Paryża amerykańskiego założonego jako osada już w 1617 r., posiadającego jednak znamiona metropolji dopiero z lat późniejszych dzięki genjuszowi architektów Penger'a i de la Tour'a.

Przeszło 130 lat temu odstąpił Napoleon Nowy Orlean i nieograniczone wprost obszary Stanom Zjednoczonym za cenę śmiesznie niską 15 miljonów dolarów. Po tej transakcji, gdy na wyspie św Heleny Wielki Cesarz biernie spoglądał na gaśnięcie swej gwiazdy, wierni jego żołnierze zebrani w Nowym Orleanie naradzali się jakby wodza wybawić z niewoli angielskiej. Na ulicy Chartres pokazują dom Mikołaja Girod, gdzie Napoleon miał zamieszkać, gdyby go wydostano z dalekiej wyspy.

Nowa Francja nietylko żyje wspomnieniami przeszłości. Sklepy na rue Royale noszą cechy nadsekwańskie. Modniarki Leynaud Soeurs mogłyby rywalizować z panią Paquin, Poiretem lub innemi chlubami stolicy mody. W jadłodajniach dzielnicy francuskiej, jak się mogliśmy przekonać, piątek ściśle jest przestrzegany: naprzód podano „bouillabaisse“ a potem „filet de sole“. Niedawno temu w miejscowości Saint Martin rozprawa sądowa musiała się odbywać w języku Moliera, gdyż ani oskarżony ani też świadkowie nie władali angielskim. Mimo to jedynie dwutygodnik „Le Courrier de la Nouvelle Orleans" reprezentuje prasę. Nawiasem mówiąc piszę na biurku wydawcy p. de Baroncelli.

Mamy trzy kategorje Francuzów, względnie Amerykanów pochodzenia francuskiego: Kreole, czyli Francuzi urodzeni w kolonjach, Arkadyjczycy, którzy przybyli z Nowej Szkocji oraz imigranci epoki po - kolonjalnej bądź to rekrutujący się zpośród niedobitków ze San Domingo, bądź żołnierzy napoleońskich uciekających przed zemstą Burbonów. Wielka wojna wreszcie przygnała tutaj kilkudziesięciu dezerterów.

Kreole tworzą elitę Nowej Francji. Szczycą się wysokim poziomem kulturalnym oraz pochodzeniem. Początkowo byli to podróżnicy i oficerowie królewscy, którzy zamienili się w plantatorów. Mówią oni czystą francuszczyzną, lecz nie biorą żywszego udziału w życiu społeczeństwa. Arkadyjczycy — to element wieśniaczy gromadzący się dookoła parafij i mówiących djalektem, przeważnie bretońskim „patois“.

Jak zwykle rozpocząłem poszukiwania za związkiem pomiędzy Nową Francją a Polską. Trudno jednak dojść do jakichś konkretnych rezultatów w ciągu jednego dnia, między dwoma pociągami, szczególnie w stanie, gdzie nominacje na stanowiska bibljotekarzy i archiwarjuszy zależały doniedawna od protekcji dyktatora Huey Longa. — Wydaje się jednak, że niedobitki polskie z San Domingo znalazły przytułek przy ujściu Mississippi. Jeszcze w 1828 roku emigrantami tymi opiekowało się pewne towarzystwo humanitarne, jak to mogłem sprawdzić w „Courrier de Lousiane“ pomiędzy ogłoszeniami. Poszukiwania moje zetknęły mnie z p. Jakubem Tarnowskim, architektem miejskim urodzonym we Francji a żonatym z Kreolką. Sygnet z herbem zwycięzcy z pod Obertyna widnieje na palcu niemówiącego już po polsku nowo-orleańczyka. Jak dalece element francuski odgrywa rolę w życiu umysłowem dowodzi fakt, iż zetknąłem się w czasie kilkogodzinnej wędrówki z p. Fortier, Legrand i Liethaud oraz z paniami Cerf, de Cologne i Villare. Wszystkie te osoby zajmują hierarchicznie niskie stanowiska w archiwach i bibljotekach, lecz rzeczywiście kierują danemi instytucjami.

Mimo przygniatających nowożytnych budynków anglo-saskiej pseudo kultury, z żalem opuszczamy Nowy Orlean. Wszelkie zakusy nadania szablonu amerykańskiego rozbiły się w Nowej Francji o przywiązanie do tradycji, a importowani Jankesi przejęli się nawet do pewnego stopnia duchem łacińskim, przyswajając sobie niestety często tylko cechy ujemne. Dzień w amerykańskim Paryżu opłaci się każdemu, nawet Waszemu korespondentowi, który spędził 40 godzin w wagonie kolejowym aby za parę minut wyruszyć w dalszą trzydniową podróż nad Ocean Spokojny, w pogoni za słońcem.

JAN DROHOJOWSKI.

# W nowoczesnem mieszkaniu świeci stół i obrazy

## Wizyta w paryskim „Salon de la lumiere“

**Od własnego korespondenta „Orędownika“**

Paryż, w październiku.

Stroma ulica du Rocher, czyli „ulica Skały“, znajduje się w centrum miasta, bo obok dworca St. Lazare. Wznoszą się przy niej domy, nie zasługujące na specjalną uwagę. Aż tu raptem przechodzień zatrzymuje się przy domu nr 40, zaintrygowany nowoczesnym stylem budynku oraz napisem, który na nim widnieje: „Salon de la Lumière“ — Wystawa Światła!

Wystawa mieści się na dwu piętrach, a obejmuje dwa bardzo obszerne zasadnicze działy: handlowy i artystyczny. Działy te tworzą absolutne przeciwieństwo: wszelkie aparaty reklamowe są wyzywająco jaskrawe, wszystkie przedmioty artystyczne cechuje niezwykła dyskrecja.

Dawniej mówiło się o salonach, oświeconych „à giorno“. Dzisiaj powiedzenie to wydaje się przestarzałem Znikły bowiem nietylko wspaniałe kandelabry, ale i żyrandole, a nawet wogóle — lampy. Oświetlenie pokoi zamienia się, powoli, z bezśredniego na ukryte. Zatem dających oświetlenie przyrządów często wogóle nie widać. W jednym z salonów wystawy zamiast lampy, dokoła sufitu było wgłębienie, w niem były umieszczone szklane rurki, zupełnie niewidoczne, z których światło rozchodziło się bardzo równomiernie po całym lokalu. Pod ścianą znowuż był stół, o dużej metalowej nodze, w której umieszczono lampkę elektryczną, oświetlającą szklaną płytę stołu. Efekt duży. Dalej cenny obraz, o ramach bardzo wypukłych, a w nich dokoła rurki z światłem elektrycznem.

Przejdźmy do sąsiedniej bibljoteki. Na ścianach lampy z białego, matowego szkła o formie jakby termometrów. Półki zaś posiadają także owo pośrednie, bo wdrążone oświetlenie. Ponadto wszystkie napisy książek fosforyzują światłem.

W buduarze znajdujemy jeszcze stoły z świetlnemi kwiatami, t. j. flakonami z przeźroczystego szkła, pod któremi w małym — dla oka niewidzialnym — otworze umieszczona jest lampka. W tym to pokoju główne oświetlenie umieszczone jest we framugach okien. W jadalni znowuż oświetlony jedynie jest stół — ze szkła oczywiście — i kilka obrazów. Trudno opisać wszystkie te osobliwe pomysły. Nigdzie światło elektryczne nie razi, przeciwnie — promieniuje łagodnie i dyskretnie.

Istnieją oczywiście piękne lampy, współcześnie stylowe. Są one najczęściej na metalowych postumentach, podtrzymujących je jakby ogromny kielich, lub wazon ze szkła kolorowego, w nich zaś umieszczono ampułki elektryczne Inne, przeznaczone do oświetlania sufitów, są najczęściej z matowego szkła i metalu.

Ten nowy sposób posługiwania się elektrycznością znajduje także zastosowanie w handlu, do oświetlania wnętrza sklepów, lub witryn magazynowych. Podobnie jak w mieszkaniach prywatnych, lampy można i tu zredukować do minimum. Widziałam przepiękną witrynę z kwiatami, w której niemal wszystkie flakony, nawet bukiety, były świetlne. Tworzyły istną feerję linij i barw.

Mijam jeszcze bar z czarnym jazzem — i podnoszę czarną kotarę. Co jest za nią? — Długi korytarz — z czarnem światłem! Nowy, bajeczny efekt. W korytarzu tym umieszczono na ścianie szklane fosforyzujące witraże, a w małych witrynach takież przedmioty, n. p. rubiny syntetyczne, pewne kamienie pochodzące z Owernji, a posiadające własność fosforyzującą, podobnie zresztą, jak niektóre gatunki oliwy i mąki! Przy oświetleniu zwyczajnem — wszystko wygląda jak zwykle, natomiast przy oświetleniu czarnem, czyli przez promienie pozafiołkowe, widać jedynie owe fosforyzujące przedmioty i witraże.

Wreszcie dział, który bym nazwała olśniewającym. Poświęcony jest „sztucznemu słońcu“. Lampy kwarcowe do kuracji „górskiej“ w pokoju — są powszechnie znane. Kto jednak pragnie uniknąć wizyty u lekarza, sprawia sobie takie „słońce“, które może mieć w cenie od 160 do 2000 fr.

Cała wystawa jest bajecznie kolorowa i niezwykle pouczająca, pełna niespodziewanych pomysłów, mogących znaleźć zastosowanie równie dobrze w życiu praktycznem, jak i do celów artystycznych. Salon Świateł i Cieni świadczy dobitnie, iż w obu kierunkach, tak praktycznym, jak artystycznym, współczesne wynalazki są wielce przydatne.

I. BRIARES

# Zranione serce Tatr

***Kolejka na Kasprowy Wierch buduje się wbrew opinji społeczeństwa***

Walka na łamach prasy i w specjalnych publikacjach na temat budowy kolejki linowej z Kuźnic na znany każdemu turyście Wierch Kasprowy, który obok Giewontu dominuje nad Zakopanem, toczy się nadal z wielkiem ożywieniem. Świeżo zaś zostały opublikowane zarządzenia, umowy i wogóle dokumenty, unaoczniające, z jakim to pośpiechem postępowano przy wprowadzaniu w czyn „projektowanej“ kolejki w Tatrach, która stała się faktem dokonanym, zanim wogóle społeczeństwo mogło się było w tej sprawie, obchodzącej cały ogół, należycie wypowiedzieć.



Prowizorycznie na rusztowaniach drewnianym przeprowadzona kolejka linowa na Kasprowy Wierch którą obecnie dowozi się potrzebny materjał na linję budowy.

Natomiast z drugiej strony została zwołana na ubiegły poniedziałek do Zakopanego konferencja prasowa, celem zaznajomienia przedstawicieli pism ze sprawami budowy kolejki i obecnym stanem robót na poszczególnych odcinkach, począwszy od Kuźnic, poprzez Myślenickie Turnie, aż na Wierch Kasprowy. W zjeździe tym uczestniczyło na zaproszenie Ligi Popierania Turystyki ogółem przeszło 30 osób.

Przedewszystkiem zgóry trzeba zaznaczyć, że spóźnioną byłoby rzeczą mówić tutaj o jakichś *przygotowaniach* do budowy kolejki lub czemś podobnem. Nie, budowa ta jest już teraz, po przeszło dwóch miesiącach, w pełnym rozwoju i znacznie zaawansowana, a gdzieś w połowie lutego kolejka ma już być tak dalece wykończona, żeby mogła służyć jeszcze w tym sezonie celom narciarskim. Z tego powodu też roboty prowadzi się w tempie przyśpieszonem i z rozmachem — który może bądź co bądź dobrze świadczyć o wykonawcach tych projektów. Ale idźmy dalej pokolei.

Pogoda, jaką zastaliśmy w Zakopanem, była — wbrew żywionym potajemnie nadziejom — nie do pozazdroszczenia. „Siąpiło“ nieustannie, a z mniejszemi lub większemi przerwami przechodziły obfitsze polewki deszczowe, któremi wiatr siekł niemiłosiernie. Ale góry były widoczne — jedna przynajmniej pociecha!

W jedną taką przerwę bez deszczu udało nam się wydostać autobusami z Zakopanego do Kuźnic, gdzie mieści się kierownictwo budowy kolejki. Dojazd już od samego początku przedstawia się tam obecnie fatalnie z powodu naprawy drogi do Kuźnic, tak, że trzeba było wykręcić najprzód ku Jaszczurówce, potem w prawo pod Nosal i dopiero za papiernią znowu na dawniejszą drogę. W Kuźnicach zaś wnet ukazała nam się nowa droga, założona specjalnie dla dowozu wozami i samochodami ciężarowemi materjałów na linję budowy.

Nasamprzód jednak w biurze kierownictwa budowy p. inżynier Kodelski w dłuższym referacie zaznajomił nas z obecnym stanem budowy, z dalszemi projektami, kwestją rentowności kolejki i t. p. A zatem w danej chwili budowa odbywa się głównie w trzech miejscach: w Kuźnicach, gdzie powstaje stacja wyjściowa kolejki, na Turniach Myślenickich, gdzie będzie stacja środkowa, oraz na Kasprowym Wierchu, gdzie znajdować się będzie tuż pod szczytem stacja końcowa. Budynki te powstają z granitu miejscowego i betonu. Między niemi na trasie pierwszej — z Kuźnic do Myślenickich Turni — staną trzy wieże w konstrukcji żelaznej, na betonowej podstawie, oraz tak samo trzy dalsze z M. Turni aż na Kasprowy. W wieżach tych będą miały oparcie liny stalowe, po których będą się toczyły wagoniki kolejki Przy budowie na całej linji, wynoszącej około 5 kilometrów, pracuje ogółem około 800 ludzi; nadzór nad wykonaniem całości ma firma niemiecka Bleicher, która wykonywała już więcej tego rodzaju robót.

Koszty budowy kolejki linowej, według zapewnień informatora naszego, są ściśle kalkulowane i nie mają przekroczyć 2 miljonów 200 tysięcy złotych. Tak samo co do rentowności kolejki istnieją jakoby skrupulatne wyliczenia, zapewniające rzekomo nawet w razie złych konjunktur dochód i możność zamortyzowania przedsiębiorstwa najpóźniej w dziesięciu latach. Liczą się jednak z wcześniejszą amortyzacją i dochodami oraz dalszym kredytem, z pomocą którego będzie można pobudować dalszą taką kolejkę w Bielsku na Klimczok oraz w Krynicy wyciąg na Górę Parkową. Te dwie są już w projekcie!

**Właścicielami udziałów kolejki są** obecnie min. komunikacji w 51 proc., Liga Popierania Turystyki, Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, oraz jeszcze jedno i wreszcie Stocznia Gdańska, która jednak zczasem ma swe udziały odstąpić Lidze Popierania Turystyki.

Po tych wyjaśnieniach wstępnych udali się przedstawiciele prasy na dwóch autach ciężarowych drogą nieco karkołomną na Turnie Myślenickie, celem obejrzenia robót tamtejszych. Po drodze spotykało się liczne furmanki góralskie, zwożące drzewo, piasek, kamienie i t. p. Trudne było wymijanie tych wozów na wąskiej drodze górskiej, tem trudniejsze, że była ona rozmokła, i że deszcz lał znowu niezgorzej. A na Myślenickich Turniach zrazu przedewszystkiem trzeba było szukać jakiegoś schronienia przed deszczem w jednym z pobudowanych tam baraków. Skoro jednak się nieco wypogodziło, góry zajaśniały, jakby czysto wymyte, a częściowo nawet pokryte były bielą świeżego śniegu. Wspaniały stąd widok na Kasprowy! Jednocześnie na miejscu widzieliśmy mnóstwo ludzi przy pracy: przerabiających cement, obrabiających granit na budowę i zakładających szare mury kamienne budynku stacyjnego. Będzie to gmach dosyć spory, dający pomieszczenie dla maszynerji kolejki linowej, małej poczekalni, biletarni i mieszkania dla stałego personelu.

Z tej wysokości widoczne są obie trasy wycięte w górę i w dół i znaczące drogę kolejki. Tu i owdzie wychylają się też drewniane na razie wieże kolejki linowej, którą chwilowo prowizorycznie przeprowadzono na Kasprowy do pomocy przy toczących się robotach.

Droga powrotna z Myślenickich Turni do Kuźnic odbywała się niestety znowu wśród rzęsistego deszczu, jak gdyby złośliwy bożek gór chciał się nam dobrze odpłacić za to nasze wdzieranie się i wszystkich innych w jego królestwo. — Niestety nie było żadnej przesady w dawniejszych opisach zniszczenia przyrody tatrzańskiej, jakie towarzyszy budowie kolejki na Wierch Kasprowy. I nawet inaczej być nie mogło, jeżeli się zważy ogrom przedsięwzięcia tego, w porównaniu z bądź cobądź miniaturowemi rozmiarami naszych Tatr. Coprawda zczasem pewnie zatrze się ślady tego zniszczenia, ale w każdym razie pozostanie ich jeszcze dosyć, by zepsuć w poważnej mierze urok tego tak niewielkiego zakątka górskiego.

Tej myśli trudno było ognać się niejednemu z nas, mimo optymistycznych wyjaśnień naszych informatorów i mimo, że praca polskich inżynierów i techników, w tem co widzieliśmy na miejscu, mogła nam była rzeczywiście zaimponować. Ale Tatry nasze wydają nam się stanowcze za mało na tego rodzaju imprezy!

ANT. KONIECZNY.

# Metalowe naszyjniki

wzbudzają ponownie powszechną uwagę. Na sukniach wełnianych wyglądają bardzo ozdobnie i są pięknem dopełnieniem sukni.

Metal połączony z najróżniejszemi drobiazgami emaljowemi — ładną tworzy całość.

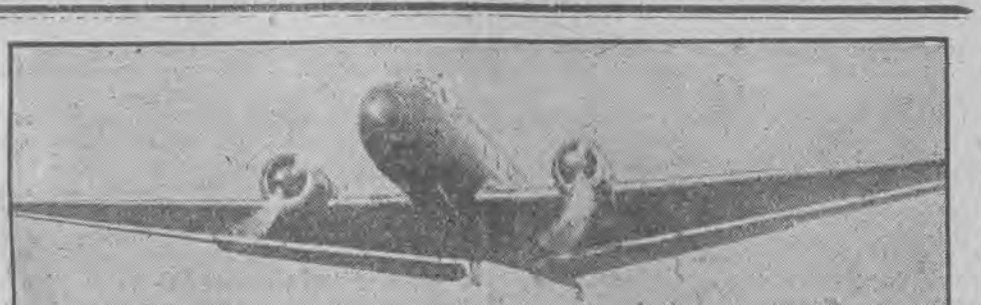
Niekiedy obsadza się poszczególne motywy, z jakich składają się łańcuszki na szyję, kolorowemi kamieniami,



jak widzimy np. na naszym pierwszym wzorze z niklu, któremu delikatne turkusowe kamienie dodają specjalnego stylu.

Szkic środkowy to naszyjnik emaljowy, którego poszczególne motywy wykonane są w rodzaju herbów.

Wzór ostatni to łańcuszek, zrobiony częściowo z drzewa, częściowo z niklu lub pozłoconego metalu. Jest to zestawienie, które się obecnie często będzie spotykało.



NOWY SAMOLOT JUNKERSA

Zakłady Junkersa wypuściły nowy model ciężkiego samolotu Junkersa — Ju 86. Jest to olbrzymi jednopłat zaopatrzony w dwa silniki Juma — 205. Samolot ten rozwija szybkość 310 klm./godz. na wysokości 2 500 m., dzięki zastosowaniu specjalnych sprężarek, na większych wysokościach szybkość zwrasta do 370 klm/godz. Płatowiec ten jest przeznaczony do dalekich szybkich podróży z dużym ładunkiem użytecznym. Koszt zużycia materjałów pędnych wynosi na godzinę 144 Rmk.

# I koleje i autostrady konieczne

**Odpowiada znawca wojskowych zagadnień, nasz współpracownik, gen. Henning-Michaelis, na pytanie: „Kolej czy autostrada"**

Doświadczenie wojny światowej i olbrzymi rozwój techniki motorowej spowodowały we wszystkich armjach szerokie dążenie do ich motoryzacji i mechanizacji; w kołach fachowych słychać nawet głosy, że w wojnie przyszłej trakcja motorowa zastąpi w znacznym stopniu najpoważniejszy dotychczas środek transportowy — koleje żelazne.

Przypuszczenie to wypowiada w swych artykułach gen. Sikorski, twierdząc, że o ile nie nastąpią w kolejnictwie gruntowne zmiany i uzupełnienia, pozwalające na gęste i częste transporty kolejowe o zapewnionem bezpieczeństwie ruchu, wypadnie uciec się do samochodów przy których pomocy będziemy przerzucali na dalekie odległości nawet całe dywizje. Taką zmianę przewiduje generał wobec pewności ataków lotniczych na silnie zarysowane w terenie linje kolejowe, mosty, dworce (dodam — pociągi), których zniszczenie może wywołać na pewnych odcinkach paraliż ruchu. Transporty motorowe, o ile posiadają te cechy ujemne, mają je wykazywać w daleko mniejszym stopniu.

Argumentacja powyższa nie jest zupełnie ścisła. Rzeczywiście ilość objektów wrażliwych na bombardowanie jest na drogach bitych znacznie mniejsza, ale ich białawy i szerszy szlak widzialny jest zgóry lepiej niż tor kolejowy, a ruch, póki nie zostanie zamaskowany drzewami, co nie może nastąpić przed upływem kilkunastu lat, nie da się ukryć. Ostatnie manewry francuskie wykazały, że długie transporty motorowe wywołują olbrzymią kurzawę dostrzegalną przez lotnika, szybującego na wysokości 3—4 tys. metrów z odległości 20—30 km. Takie kolumny są zatem doskonałym celem dla ciężkich bombardjerów, posiadających szybkość 250 km na godzinę. Przepływając nagle nisko nad transportem, mogą one zbombardować go i zniknąć, nim obrona kolumny rozpocznie ogień. Wykorzystanie dla ruchu nocy zwiększa warunki bezpieczeństwa, ale wtedy zmniejsza się szybkość, a reflektory samolotów mają jednak możność kontroli życia autostrady. Istnieje również projekt maskowania ruchu transportów skierowaniem go przez teren bezdrożny, da się to jednak uskutecznić dla przebiegu drobnych kolumn na małe odległości kosztem ogromnego zużycia materjałów pędnych i zmniejszenia szybkości przewozu, a nie jest wykonalne w terenie bagnistym lub lesistym.

Poważną cechą ujemną transportu motorowego w porównaniu z kolejowym jest o wiele mniejsza zdolność przewozowa. Duże ładunki wymagają olbrzymiej ilości samochodów i konieczności częstego uzupełniania materjałów pędnych, które wozy ciężarowe wprost pożerają. Poważne próby rajdów zmotoryzowanych jednostek, dokonane w armji sowieckiej, doprowadziły do wniosku, że operacje tego rodzaju będą stosowane szeroko, ale wyłącznie w postaci zagonów trzydniowych, gdyż nie należy obciążać oddziałów zbytnią ilością materjałów pędnych, które wiozą z sobą. Na zapasy miejscowe liczyć niepodobna, a że dzienny przemarsz wynosi przeciętnie 120 km, a forsowny 180 km, zasięg zapasu ogranicza się promieniem tego dystansu.

Trudno zatem przypuścić, by automobilizm, rozporządzający nawet największym taborem i doskonałą siecią autostrad, mógł zastąpić w szerokim zakresie koleje żelazne. Są one bardzo pojemne, przebiegają dziennie do 400 km, dają możność szybkiego przerzucania znacznych oddziałów na duże odległości. Wyzyskanie operacyjne kolei było w wojnie światowej jednym z najsilniejszych czynników zwycięstw niemieckich, oraz skutecznego a długoletniego oporu mimo niższości liczbowej. Gen. Ludendorff stwierdza w swych pamiętnikach, że transporty motorowe, silnie reprezentowane w drugim okresie kampanji, mogły zabezpieczyć dostawę tylko na przestrzeni do 120 km od końcowej stacji kolejowej. Przy dalszym rozwoju operacji akcja w razie niemożności szybkiego wznowienia ruchu kolejowego ustawała.

Wóz motorowy objął zatem zagadnienie transportu, ale tylko na małych i średnich odległościach; dalekie przebiegi pozostały przy kolejach, nie wymagają one jednak żadnych gruntownych zmian, tylko szerokiego zastosowania środków obronnych biernych i czynnych, maskowania bardziej wrażliwych objektów kolejowych oraz organizacji obrony ogniowej. Pociągi winny być ochraniane kulomiotami, wożonemi na platformach, mosty muszą posiadać stałą straż przeciw desantom powietrznym, stacje przeciwlotniczą oronę artyleryjską.

Polska graniczy z dwoma sąsiadami, których pokojowość jest na dłuższe lata wątpliwa, wciąż zatem istnieje możliwość walki na dwa fronty, w razie której dobrze zorganizowana sieć kolejowa będzie miała znaczenie decydujące. Polskie koleje nie są jednak dotychczas pod względem strategicznym dostosowane do potrzeb naszej obrony. Z trzech zaborów otrzymaliśmy w spadku odcinki, odpowiadające trzem odmiennym planom operacyjnym. Dla przykładu przytoczę, że większość naszych kolei zbiega się w Warszawie, a sprawność węzła warszawskiego przy obecnej jego strukturze nie jest w stanie przerzucić szybko z jednego brzegu Wisły na drugi poważnej liczby pociągów. Węzeł ten jest zatem dotychczas korkiem, hamującym przewozy strategiczne.

W państwach zachodnich rozwój komunikacji w okresie powojennym skupił się rzeczywiście prawie wyłącznie dokoła budowy autostrad, ale wynika to z dostatecznego nasycenia tych krajów kolejami, czego Polsce brak. Dlatego nie możemy dawać przywileju jednostronnej a nader kosztownej motoryzacji, połączonej notą bene ściśle z jednoczesną budową szeregu autostrad i organizacją silnego własnego przemysłu samochodowego. Polska sieć kolejowa winna być rozwinięta jednocześnie. Praca w tym kierunku posuwa się poważnie.

# JAK NIEMCY RÓŻNICZKUJĄ ŻYDÓW

*Sąd w Brunświku wydał w tych dniach wyrok, skazujący pewnego agenta kupieckiego za nazwanie pryncypała „półżydem i niearyjczykiem". W motywach powiedziano, że określenie takie (zwłaszcza, gdy nie odpowiada prawdzie, jak w danym wypadku) oznacza w dzisiejszych stosunkach niemieckich „poważną obrazę".*

*Spotykać się można w Niemczech często z pytaniem, dlaczego utrzymane zostało rozróżnienie między „Żydami" i „niearyjczykami". Czyż nie dałoby się obu kategoryj nazywać poprostu „Żydami"?*

*Sprawa nie jest tak prosta. Pojęcie „Żyd" jest jeszcze za bardzo związane z pojęciem przynależności religijnej, by je można przenieść poprostu na każdego o „nieczystej" krwi. W ustawie niemieckiej o zawodzie urzędniczym (rodzaju pragmatyki) zestawione zostały różne kombinacje rasy, pochodzenia i religji, wynikające z ustawodawstwa rasowego Rzeszy.*

*Istnieje zatem przedewszystkiem kategorja Żydów pełnorasowych wyznania mojżeszowego, których dzisiejsze Niemcy liczą jeszcze około 450 tysięcy. Tym „Żydom stuprocentowym" przeciwstawić należy niewiele mniejszą co do liczby kategorję rasowych Żydów, wszakże zaliczających się do innego wyznania, przeważnie chrześcijańskiego. Owi konwertyci, zarówno katolicy, jak protestanci, są w oczach niemieckich teoryj rasowych czystymi Żydami, ale zachodzić już musi wątpliwość, czy można traktować ich według popularnej terminologji jako „Żydów".*

*Jeszcze więcej powstaje wątpliwości, gdy opuścimy dziedzinę kryterjum wyznaniowego, przechodząc do małżeństw mieszanych. Mamy więc wpierw „półżydów" względnie „półaryjczyków", których rodzice stanowili związek żydowsko-aryjski. Jeśli rodzice byli czystymi aryjczykami, lecz np. babka jednej ze stron pochodziła z rodziny żydowskiej, zachodzi wypadek t. zw. „trzy-ćwierci-aryjczyka" (Dreiviertelarier), która to kategorja jest w Niemczech stosunkowo liczna i szacowana na ¾ miljona. Podobnych kombinacyj jest nieskończona ilość: „trzy-ćwierci-Żydzi", „ósemkowi-Żydzi" (Achteljude), „ósemkowi-aryjczycy" itd.*

*Choć w powyższych wypadkach kryterjum religijne jest dla państwa obojętne, a ustawodawstwo pyta wyłącznie tylko o kwestję pochodzenia, nie znaczy to jeszcze, aby problem religijny w kombinacjach mieszanych nie istniał zupełnie.*

*Żydowska gmina wyznaniowa nie przyjmie np. do swoich szeregów Żyda, który przyjął chrzest. Natomiast wypadek odwrotny jest możliwy: aryjka, która poślubiła Żyda i przechodzi na mozaizm, może być przyjęta do gminy żydowskiej. Przykład ten dowodzi, jak gmatwa się sprawa rasowa z wyznaniową i ile nieścisłości powstałoby, gdyby każdego „niearyjczyka" zwać poprostu „Żydem".*

*Przytoczona sprawa terminologji jest tylko małą próbką przelicznych trudności, jakie zwalczać musi Trzecia Rzesza dla osiągnięcia rezultatów swego ustawodawstwa antyżydowskiego.*

*Podczas gdy w Europie zachodniej asymilacja postąpiła jeszcze dalej, kto wie czy uniemożliwiając wręcz nawrót, u nas, bliżej Wschodu, zachował się naogół rozdział ras i wyznań. Jest to objaw dla nas pomyślny, jeśli chodzi o rozwiązanie kwestji żydowskiej.*

# Płynne złoto rumuńskie

Bukareszt, 29 października.

Po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wenezueli, Z. S. R. R., Meksyku i Persji, piąte miejsce w ogólnoświatowej produkcji ropy naftowej zajmuje — Rumunja. Produkcja roczna przekracza 5 miljonów tonn. Wszystkie pozostałe kraje globu ziemskiego wydobywają razem raptem około 15 miljonów tonn.

Ślepy i głuchy zrozumie, że w tych warunkach kraj, który przed wojną europejską liczył zaledwie około 140.000 km. kw. i około 8 miljonów mieszkańców, a po wojnie rozrósł się do ponad 300.000 km. kwadr. i zyskał prawie 18 miljonów mieszkańców, jest objektem godnym specjalnej uwagi i... jaknajwiększych wkładów. Zorjentowały się w tej sytuacji wszystkie państwa świata i ktokolwiek tylko mógł rozmawiać z Rumunami, wachlując się jednocześnie miljonowemi czekami, ten robił to z mniejszym lub większym talentem. Rezultat?

W chwili obecnej jest w Rumunji ponad 30 wielkich konsorcjów naftowych. Począwszy od wielkiego „Astra Romana", rozporządzającego miljardowemi kapitałami towarzystwa angielsko - holenderskiego, które eksploatuje setki tysięcy tonn ropy naftowej rocznie, a skończywszy na stosunkowo mikroskopijnem „Telega - Moreni", gdzie rządzi się kapitał francusko - rumuński, wszystkie one, w olbrzymiej większości uzależnione są od kapitałów zagranicznych.

Oficjalne statystyki rumuńskie wykazują 41.5 kapitału zagranicznego, 24.5 kapitału krajowego i 34.0 kapitału mieszanego. Fakty wskazują na nieco inny podział. Kapitał rumuński zaangażowany w eksploatacji ropy naftowej nie przekracza w chwili obecnej 10 procent całokształtu inwestowanych sum. Reszta, to znaczy 90 proc., składa się z kapitału angielskiego na pierwszem miejscu, angielsko - holenderskiego na drugiem, francusko - belgijskiego na trzeciem, amerykańskiego na czwartem, włoskiego na piątem i wreszcie innych kapitałów na dalszych miejscach.

Polityczne opary nie pozwalają zorjentować się, jakie miejsce zajmuje kapitał niemiecki, który, chytrze konspirując się, wedle opinji „speców" na rynku rumuńskim zajmuje jedno z ważniejszych miejsc, kryjąc się pod szyldem najróżniejszych, ad hoc stworzonych spółek akcyjnych. Faktem jest, że na ponad 30 towarzystw akcyjnych, eksploatujących ropę naftową Rumunji, oficjalnie nawet zaledwie cztery są czysto rumuńskie. Wszystkie inne albo zupełnie otwarcie przyznają się do swego zagranicznego pochodzenia, albo też, jak to przyjęło się na całym świecie, dają ..ięć akcyj gospodarzom, aby wzamian za to na szyldzie swym napisać: „rumuńsko - francuskie" czy „rumuńsko-amerykańskie"...

— To prawda, że eksploatacja nafty w naszym kraju należy prawie całkowicie do zagranicznego kapitału — przyznaje mi młody i niesłychanie uprzejmy urzędnik rumuńskiego ministerstwa skarbu — ale zato doprowadziliśmy do tego, że 75 proc. personelu zarówno technicznego, jak i administracyjnego towarzystw naftowych to Rumuni...

Istotnie. Na 380 inżynierów zatrudnionych w eksploatacji i przemyśle naftowym zaledwie 80 jest faktycznymi cudzoziemcami. Piszę „faktycznymi", bo inni, w olbrzymim procencie są również obcokrajowcami, którym jednakże potężni chlebodawcy z tych czy innych powodów wystarali się o... obywatelstwo rumuńskie. Wspominając o zakonspirowanych kapitałach niemieckich, godzi się zaznaczyć, że wciskają się one na miejsca opróżnione przez kapitał francuski. Francja bowiem w ostatnich czasach zaczęła nagle bagatelizować naftę rumuńską, kokietując zupełnie wyraźnie... Irak. Nietylko zresztą nafta rumuńska przestała interesować przyjaciół - Francuzów. Na łeb na szyję spadł eksport do Francji rumuńskiego zboża. Zamiast brać drzewo z Rumunji, Francja bierze je ostatnio z Austrji. Coś się psuje w państwie w państwie duńskiem.

Laik zrozumie, jeśli dowie się, że dnia 1 sierpnia r. b. rząd rumuński wpłacił rumuńskiemu Bankowi Narodowemu sumę 45 miljonów franków, polecając ja przekazać jako pierwszą ratę rządowi francuskiemu. Te 45 miljonów pozostało jednakże w kasach Banku Narodowego, który w parę dni potem zawiadomił czynniki miarodajne, że przelewu nie uskutecznił, bowiem — zabrakło mu dewiz!

Od polskiego Pokucia aż prawie po sam Bukareszt ciągnie się ropodajny pas ziemi rumuńskiej, nabijany paluchami wież wiertniczych, oplątany rurociągami, przyduszony tysiącami i dziesiątkami tysięcy cystern, zbiorników, a przedewszystkiem najcięższych ludzkich pragnień. Setki kilometrów biegną rurociągi do naddunajskiego portu Giurgiu, czy czarnomorskiego Konstancy. Strzegą tych rurociągów pilniej niż najukochańszych dzieci amerykańskich miljarderów.

Między opasłemi ulami portu w Konstancy można z łatwością zabłądzić. Tam też można zrozumieć znacznie szybciej niż po przeczytaniu 100 popularnych artykułów, czem jest cuchnące, płynne złoto — ropa naftowa, na której Rumunja dzisiejsza opiera się znacznie skuteczniej niż na najtwardszej opoce i najentuzjastyczniejszych sojuszach, które zresztą i tak najczęściej cuchną... naftą.

P-OŁ.

# WALCZMY Z ŻYDOWSKĄ PRZEWAGĄ NA RYNKU SKÓR

Na rynku skór garbowanych panuje obecnie chaos spowodowany bardzo poważną zwyżką cen surowca, która wynosi przy skórach bydlęcych 30% a przy cielęcych przeszło 60%. Ponieważ zwyżka cen za skóry garbowane nie podąża równomiernie za zwyżką cen za surowiec, niektórzy garbarze nie wykonują zleceń, mimo podwyżki 10% za towar gotowy, czego znów skórnicy zbytnio do serca nie biorą z tej prostej przyczyny, że sezon jesienno-zimowy, uważany za najlepszy dla skórnictwa, całkiem nie dopisuje. Kupcy detaliczni zmuszeni są poprostu sprzedawać towar po dawnych cenach i na razie nie osiągają żadnej podwyżki, względnie bardzo nikłą, nieodpowiadającą dzisiejszym cenom zakupu ani w przybliżeniu. Pracują zatem bez zysku a nawet ze stratą, gdyż przy nowych zakupach płacić muszą wyższe ceny od cen, jakie osiągają od swoich klientów, t. zn. nie kupią już za uzyskane pieniądze tej ilości skór, jaką sprzedali czyli: „nie odkupią się", mówiąc językiem kupieckim.

Obroty maleją a ciężary rosną w stosunku do nikłych obrotów. Tu też skórnicy z trwogą patrzą w nieróżową przyszłość mimo, że jest to element solidny, przyzwyczajony do twardej pracy i umiejący wyrzec się wszystkiego, co nie jest już koniecznością życiową. Słowem: pauperyzacja odłamu kupiectwa, uważango dotąd za dobrze sytuowany.

Z wyjątkiem dzielnic zachodnich, cały przemysł garbarski i handel hurtowy skórami gotowemi, znajduje się wyłącznie prawi w rękach Żydów a tym nie zależy na tem, ażeby w przemyśle i handlu skórnym zapanował normalny ład i porządek; oni wolą, jak to w ich zwyczaju, — łowić ryby w mętnej wodzie. Ich destrukcyjna robota jest aż nadto widoczna.

Czas najwyższy, ażeby tę ważną dziedzinę przemysłu i handlu gruntownie odżydzić. Skóra, to nadzwyczaj produkt dla potrzeb armji i obawiam się, że ten przemysł w rękach Żydów skoncentrowany, nie spełni w danym momencie swojego zadania. — A więc caveant consules — niech w kraju będzie dostateczna ilość dobrych skór i zakładów przemysłowych w rękach Polaków — o to musi państwo dbać już teraz, ażeby nie było później niepotrzebnych rozczarowań.

Sytuacja obecna wymaga silnej organizacji polskich przemysłowców garbarzy i kupców skórniczych. Niech tę tak bardzo ważną gospodarkę, cennym produktem dla obrony kraju, wezmą w ręce Polacy i to koniecznie jaknajprędzej

## Kronika Częstochowy

**Narodowcy w sądzie.** Członek S. N. Ryszard Banaszkiewicz stanął przed Sądem Grodzkim w Częstochowie, oskarżony o rozszerzanie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Kol. Banaszkiewicz na zorganizowanych przez siebie zebraniach S. N. w powiecie częstochowskim wygłaszając referaty, miał rzekomo w fałszywem świetle przedstawić nadchodzące wybory do Sejmu. Przesłuchani na przewodzie sądowym świadkowie oskarżenia nie wykazali naogół okoliczności obciążających oskarżonego. Przeważnie z wygłaszanych referatów nie wiele sobie przypominają. Sąd postanowił sprawę przerwać dla zbadania głównych świadków oskarżenia, przodownika policji i posterunkowego, którzy byli obecni na zebraniach. Jednocześnie obrona zgłosiła kilku nowych świadków.

**Rok więzienia zakradzież z włamaniem.** Sąd Grodzki skazał 21-letniego Zygmunta Kościelnego na rok więzienia za to, że zapomocą włamania przez okno dokonał kradzieży bielizny z miejskiego zakładu wychowawczego przy ulicy Sobieskiego. Wartość skradzionej bielizny przewyższyła sumę 800 zł. Dwie wspólniczki kradzieży, które nabyły od Kościelnego bieliznę, sąd skazał po 6 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny.

**Częściowy wylew Stredomki i Kucelinki.** Jak donosiliśmy, naskutek długotrwałych i ulewnych deszczów poziom rzeki Warty i jej dopływów Kucelinki i Stredomki znacznie podwyższych się. W ub wtorek Kucelinka i Stredomka częściowo wystąpiły z brzegów, zalewając pobliskie łąki. Już na drugi jednak dzień wobec ustalenia się pogodniejszej aury wody z powrotem opadły, nie wyrządzając wylewem poważniejszych szkód.

## Kronika Radomska

**Banda cyganów pod kluczem.** Na terenie jednej z gmin powiatu radomszczańskiego policja wpadła na trop bandy cyganów, którzy trudnili się kradzieżą na większą skalę. W chwili aresztowania 6 cyganów z tej bandy, policja znalazła zakopaną w ziemi ogromną ilość sztuk drobiu i zwierząt domowych. Miejsce to było starannie nakryte nawozem, przyczem postawiono na niem konia z wozem cygańskim. Aresztowani cyganie zostali oddani do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Radomsku, który postanowił osadzić ich w więzieniu miejskiem do czasu rozprawy.

**Kłopoty z synem.** Stanisław Stawostecki, obywatel miasta Radomska, ma prawdziwie kłopoty ze swoim synem Stefanem. Oto ojciec, handlując manufakturą, powierzył synowi większą ilość towarów celem rozsprzedaży. Syn sprzedał towar, ale na weksle. Wszystko byłoby dobrze, gdyby te weksle były prawdziwe; okazało się jednak, że syn pieniądze za towar najprawdopodobniej przepuścił, a weksle podrobił, by uniknąć ojcowskiego gniewu. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Stefana Stawosteckiego na 8 miesięcy więzienia.

**Poświęcenie proporca Str. Nar. w Radomsku.** Zarząd Powiatowy Str. Nar. w Radońsku podaje do wiadomości wszystkich członków, że w dniu 3 listopada b. r. t. j. w niedzielę odbędzie się poświęcenie proporca koła grodzkiego Str. Nar. w Radomsku.

Porządek uroczystości jest następujący: Godz. 9,30 zbiórka w lokalu Str. Nar, i wymarsz do klasztoru OO. Franciszkanów. Godz. 10: msza św. w klasztorze OO. Franciszkanów i poświęcenie proporca. Godz. 11 wręczenie proporca kierownikowi grodzkiemu Str. Nar. na placu przylegającym do lokalu Str. Nar. i przemówienia poszczególnych delegatów. M. in. będzie przemawiał kierownik pow. Str. Nar. w Radomsku inż. Jan Waliński, kierownik Młodych Str. Nar. kol. Tadeusz Koszela, sekretarz pow. Str. Nar. kol. Mieczysław Brzuchania oraz w imieniu redakcji i administracji „Orędownika" red. Wacław Lachrajda. Godz. 13: zakończenie uroczystości odśpiewaniem Hymnu Młodych i Roty.

Wszystkich członków i sympatyków prosimy o wzięcie udziału w tej uroczystości.

Zarząd Pow. Str. Nar. w Radomsku.

**Kradzieże.** Korzystając z osłony nocy, dostał się na strych plebanji w Radomsku jakiś nieznany osobnik, skąd skradł na sczkodę proboszcza parafji radomszczańskiej, ks. kan. Jankowskiego większą ilość schnącej bielizny męskiej. W dwa dni później, ten sam prawdopodobnie sprawca skradł z magazynu Związku Strzeleckiego kilka par spodni oraz pasów. Dochodzenie wszczęte.

## Kronika Wielunia

**Wyrok w procesie żydowskich bankierów.** Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Wieluniu rozpatrywał sprawę kierowników żydowskiego Kupieckiego Banku Spółdzielczego, Ohrenbacha, Madowiera, Goldberga i Rubinsztajna, oskarżonych o defraudację 51 tys. złotych w Banku w czasie od 1 lipca 1929 do 1 lipca 1932 r., fałszowanie podpisów na wekslach, otwieranie fikcyjnych kont. Sąd, po zbadaniu świadków, skazał Ohrenbacha na 1 rok więzienia, lecz na mocy amnestji zmniejszył mu karę do 6 miesięcy. Madowiera i Goldberga na 6 miesięcy więzienia, przyczem darowano im karę na mocy amnestji, Rubinsztajna zaś uniewinniono.

**Osobiste.** Jak się dowiadujemy, w tych dniach Pow. kom. P. P. p. S. Wyhowski rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo w czynnościach objął kom. Post. P. P. p. Zaniemojski.

# Obchody ku czci zmarłych w Łodzi

Łódź, 2. 11. — Z racji święta zmarłych w dniu wczorajszym od samego rana panował ożywiony ruch szczególnie na ulicach wiodących do cmentarzy. Największy ruch panował w kierunku starego cmentarza oraz cmentarza na Zarzewiu.

W godzinach popołudniowych, po odprawionych we wszystkich kościołach nieszporach żałobnych, wyruszyły na cmentarze procesje żałobne i odprawione zostały modły.

O godz. 12,30 poczty wieńcowe 28 p. p., 31 p. p., 4 p. a. c., 10 p. a. l. tudzież kompanja honorowa kursu podchorążych X dywizji piech. oraz organizacje przysposobienia wojskowego uformowały pochód, który ruszył na cmentarz wojskowy na Dołach. gdzie ks. kapelan Suchcicki odprawił modły żałobne, a chóry wojskowe odśpiewały pieśni. Na starym cmentarzu w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i korpusu oficerskiego odbyły się uroczystości żałobne ku czci poległych policjantów województwa łódzkiego. Na mogile poległych w 1905 roku organizacje byłych więźniów politycznych urządziły uroczystości ku czci bojowników o niepodległość w walce z zaborcami.

Porządek utrzymywały wzmocnione posterunki, tak, że nigdzie nie zanotowano zakłócenia spokoju mimo znacznego ruchu.

## Skutki awantury

Łódź, 2. 11. — W Redkini w czasie awantury postrzelona została w brzuch Weronika Nowicka, ul. Piaski 10. Przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala. Policja zatrzymała trzech podejrzanych osobników.

# Samoloty Douglas na linji Warszawa-Kraków

*Lot trwa 50 minut!*

Z dniem 1 b. m. linję lotniczą Warszawa—Kraków poczęły obsługiwać, zakupione ostatnio przez Polskie Linje Lotnicze „Lot" samoloty amerykańskie typu Douglas. Czas lotu z Warszawy do Krakowa został znacznie skrócony.

Samoloty odlatują z Warszawy o godz. 8,50, przylatują do Krakowa o godz. 9,40.

Odlot z Krakowa o godz. 13,20, przylot do Warszawy o godz. 14,10.

## Kronika Radomia

Adres „Orędownika" w Radomiu: Żeromskiego 46.

**Udogodnienia na poczcie.** Dla wygody publiczności dyrekcja poczt i telegrafów w Lublinie zaprowadza z dniem 1 listopada b r. w działach służby telefonicznej i telegraficznej szereg urzędów pocztowo-tele-komunikacyjnych urzędowanie w kategorji C (od godziny 7 do 21 w lecie i od godziny 8 do 21 w zimie, bez przerwy). Do tej kategorji zaliczono Ożarów koło Opatowa i Szydłowiec koło Radomia. Następnie w innych urzędach, a mianowicie w Antonówce i Przyszczce wprowadzono urzędowanie od 8 do 18 bez przerwy.

**Nieuczciwi świadkowie.** Dwaj mieszkańcy wsi Bużnica zostali wezwani do sądu w charakterze świadków na sprawę. Po sprawie zgłosili się do kasy sądu celem podjęcia należności za poniesione koszta. Ponieważ podali zbyt wysokie koszty, zostali obaj pociągnięci do odpowiedzialności za usiłowanie wprowadzenia kasy sądu w błąd.

**Różne.** Do mieszkania p. Zofji Gierczewskiej, wdowy, zamieszkałej przy ul. Słowackiego 30, wtargnęli małżonkowie Skorkowie, którzy zdemolowali jej całe mieszkanie.

W podwórzu domu przy ul. F[illegible] 10 została pobita dozorczyni tego domu, Julja Machca przez swą siostrę Józefę Godek Powodem bójki był zatarg na tle miłosnem.

W barakach miejskich przy ul. Nowy Świat zostali pobici małżonkowie Ludwik i Anna Askusowie przez Józefa Chojnackiego. Powodem awantury był zatarg na tle wspólnie zajmowanego mieszkania.

Irena Zwolińska (Stare Miasto 5) zameldowała w policji, że niejaki Eugenjusz Koralczyk przywłaszczył sobie na jej szkodę 37 zł, które dostał na kupno tytoniu w hurtowni.

Inż. Brekler Leon zameldował w policji, że służąca Janina Judniewicz po zwolnieniu jej z pracy, opuszczając dom Breklerów, skradła walizę, zawierającą bekieszę oraz inne drobiazgi wartości około 50 zł.

**Nikczemna zemsta sąsiada.** Pomiędzy sąsiadami o miedzę, Antonim Fabisiakiem a Tyczyńskim, mieszkańcami wsi Franciszków koło Wolanowa, latem b. r. z błahych przyczyn wynikła bójka. Znieważony czynnie Tyczyński poprzysiągł sąsiadowi zemstę, w jakiejby ona nie była formie. Po pewnym czasie dojrzał w jego głowie zbrodniczy plan. Za narzędzie swej zemsty obrał nieletniego syna Bogdana i córkę znajomych Marję Jakubiakównę. Dzieci miały wykonać zemstę przez podpalenie stodoły znienawidzonego sąsiada. Stosownie do planu, w ubiegły wtorek powstał pożar. Domownicy przystąpili natychmiast do obrony. Łupem ognia stała się cała stodoła Fabiaka wraz z częścią zbiorów. Straty wynoszą około 750 zł. Tyczyńskim zajęła się policja.

**Z Sądu Okręgowego i Grodzkiego.** Przed tutejszym Sądem Grodzkim odpowiadał za kradzież butów Henryk Mazur Ukradł on buty na szkodę Szczygłowskiego ze straganu na Placu Jagiellońskim. Oskarżony do winy się nie przyznał, jednak przewód sądowy udowodnił ją całkowicie. Ponieważ Mazur był już dziesięciokrotnie karany za kradzież, sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia, jako niepoprawnego recydywistę.

Tutejszy Sąd Okręgowy rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę o gwałt. Oskarżony Stanisław Wydrzycki do winy się nie przyznał. Ponieważ przewód sądowy nie dostarczył dostatecznych dowodów, podsądny został uniewinniony.

**Dużo krzyku — o nic.** Do dozorcy domu przy ul. Nowogrodzkiej 14 zwracała się natrętnie mieszkanka tego domu, żydówka Hinda Zysman, żądając wprawienia u niej szyb okiennych. Wytrącony z równowagi dozorca zwymyślał natrętną żydówkę. Ta po awanturze poleciała na policję, gdzie zameldowała, że została „zabitą" przez dozorcę.

## Kronika Zagł. Dąbrowskiego

**Redukcja 240 robotników.** Cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu ma być unieruchomiona na czas zimowy. W związku z tem 240 robotników straci pracę. Konferencja w inspektoracie pracy, odbyta w tej prawie, nie dała pozytywnych rezultatów poza tem, że robotnicy będą pracować jeszcze do 1 grudnia. Na najcięższy jednak okres pozbawieni zostaną źródeł dochodu.

**Sprawa kopalni „Lipno".** Niesumienny dzierżawca kopalni „Lipno" w Łagiszy p. Danielewicz, który eksploatując kopalnię ciągnął z niej wielkie zyski, robotnikom zaś kazał pracować zadarmo, nie wypłacając im zaległych zarobków, co spowodowało strajk okupacyjny — zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Sprawa odbędzie się 5 listopada b. r. Prowadzone są przytem pertraktacje o unieważnienie dzierżawy z dotychczasowymi dzierżawcami, a wydzierżawienie jej komuś, kto prowadziłby kopalnię nadal i dał pracę bezrobotnym.

**Wypadek na kopalni „Saturn".** Jan Słowiński, górnik kopalni „Saturn" w Czeladzi, zamieszkały przy ul. Milonickiej 107, uległ w głębi kopalni wypadkowi ciężkiego rozcięcia nogi. Słowińskiego przewieziono do szpitala w Czeladzi.

**Wypadek samochodowy.** Wczoraj na ulicy Małobędzkiej w Będzinie, jadący z nadmierną szybkością samochód osobowy, prowadzony przez Szmedela Helmuta, zamieszkałego w Wyrach woj. Śląskiego, najechał na przechodzącego ulicą Piotra Bzdurę, lat 65, z Będzina. Bzdurę, który doznał ogólnych obrażeń i wstrząsu mózgu, przewieziono do szpitala. Dochodzenia wdrożono.

## Kronika śląska

**Nieszczęśliwy wypadek na ulicy.** Marja Szmatloch, zamieszkała w Chorzowie przy ul. Wolności 37, idąc na chodniku, zahaczyła wysokim obcasem o kraty okienka piwnicy, przyczem upadła tak nieszczęśliwei, że doznała złamania ręki, wskutek czego przewieziono ją do szpitala miejskiego, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

**Pożar.** W piwnicy Jana Kołodzieja przy ul. Cmentarnej 30 w Chorzowie, z nieustalonej przyczyny powstał pożar. Pastwą płomieni padły zmagazynowane tam deski. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień zlokalizowała. Straty nie są znaczne.

## Kronika Sieradza

**Nałogowi żydofile.** Mimo parokrotnych upomnień nadal uskuteczniają zakupy u Żydów: p. Paskowa kupuje artykuły spożywcze u Żyda Rozena, p. Herckowa, żona urzędnika kasy skarbowej, kupuje art. spoż. również u Żyda Rozena, a owoce i warzywa u Żyda Dziembowskiego. p. Antonina Matyjówna robiła wieczną ondulację u Żydówki Dobskiej. Wstyd!

**Wszędzie Żyd się wciśnie.** Wielkie przygnębienie ogarnęło trzeźwo myślące społeczeństwo tut. miasta, że mimo usilnych starań właścicieli polskich firm mięsnych pp. Franc. Banacha i Edm. Janiaka o dostawę mięsa dla wojska, dostawcą został Żyd Henchowicz. A więc tak więzienie, jak i koszary wojskowe obsługiwane są przez Żydów, dostawców mięsa. Ciężka choroba — ta żydomanja!..

**Dorożki.** Dla uniknięcia pomyłki przy angażowaniu dorożek podajemy numerację polskich dorożek, a mianowicie: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 12, 14, 15, 16, 17, 18. Wszystkie inne są żydowskie.

W dniu 30 10 b. r., po krótkiej chorobie, zmarła, przeżywszy lat 38 ukochana córka i siostra nasza, ś. p.

**Marja Pałaszewska**

**b. uczennica gimnazjum Romany Sobolewskiej, magister wydziału filozoficznego i humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego, nauczyciel gimn. im. Marji Konopnickiej w Łodzi.**

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Łodzi, w kościele św. Józefa, ul. Ogrodowa, w sobotę, 2 listopada r. b o godz. 11 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego na stary cmentarz katolicki.

O smutnych tych obrzędach zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

stroskana

Łódź, dnia 1 listopada 1935 r. **rodzina.**



**Przedpłata** na miesiąc listopad 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95. w agencjach zł 2.20. z odnoszeniem do domu zł 2.20. na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01. miesięcznie 2.34. pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 6.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższa, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

**Ogłoszenia** na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30. a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella Łódź Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

# Nowiny Filmowe

## Buster uśmiechnął się poraz pierwszy w życiu

Słynny aktor filmowy Buster Keaton został w kaftanie bezpieczeństwa przewieziony z Los Angeles do szpitala dla umysłowo chorych w miejscowości Sawtel (Kalifornja). Lekarze stwierdzili, że artysta znajduje się w „nadzwyczaj chaotycznym stanie umysłu“, co przypisują przebytej ostatnio przez Keatona grypie, oraz kłopotom finansowym i nieszczęśliwemu pożyciu małżeńskiemu.

Już od dłuższego czasu Buster był w tarapatach pieniężnych. Wiele zmartwień przysparzało mu również jego pożycie małżeńskie. Ostatnio odbył się w Los Angeles proces rozwodowy artysty. Rozwód uważał on za jedyne wyjście z tragicznej sytuacji. Proces skończył się wyrokiem, udzielającym rozwodu, równocześnie jednak sąd nałożył na Bustera obowiązek wypłacenia swojej byłej żonie wysokiego odszkodowania, w wysokości kilkuset tysięcy dolarów.

Po wysłuchaniu wyroku, Buster, człowiek, który się nigdy w życiu nie uśmiechnął, wzbudzał natomiast śmiech miljonów ludzi na całym świecie, ten człowiek zaśmiał się po raz pierwszy. Może śmiał się z wyroku sądowego, skazującego jego, mającego i tak kłopoty pieniężne, na wysokie odszkodowanie. A może śmiał się z paradoksu całego swego życia: dawać innym ciągle wesołość, wywoływać huragany śmiechu na wypełnionych po brzegi salach kinowych obu półkul, a samemu być smutnym człowiekiem... Smutnym, i w gruncie rzeczy niezbyt szczęśliwym...

Powtórzyła się tu tragedja Charlie Chaplina. Tamten genjalny komik także niezbyt wesołe ma życie...

I w dniu, w którym Buster Keaton pierwszy raz zaśmiał się naprawdę, w tym samym dniu lekarze orzekli, że „znajduje się w nadzwyczaj chaotycznym stanie umysłu“.



*Chester Morris.*

*Znany amant filmowy gra w nowym obrazie Universalu bohaterskiego lotnika. Trzeba przyznać, że w stroju lotniczym jest mu wcale do twarzy.*

### Wolno mu grać tylko role szlachetne

H. B. Warner, słynny aktor teatralny i filmowy, posiada w swoim kontrakcie oryginalną klauzulę. Oto wolno mu grać jedynie role charakterów szlachetnych, i nieraz już musiał odrzucić rolę dlatego, że etyka bohatera nie była tak wysoka, jak to przewiduje klauzula. Oryginalny ten warunek ma swe źródło w tem, że H. B. Warner grał rolę Jezusa Chrystusa w głośnym filmie „Król królów“, wobec czego Amerykanie uważaliby za profanację świętości, gdyby ten sam aktor „czarnych charakterów“.

## 600 000 zł zarobku w jednym tygodniu

Nowy film amerykański p. t. „Top-Hat“ z Fredem Astairem i Ginger Rogers w rolach głównych, pobił istniejące dotychczas rekordy kasowe. Film ten uzyskał największą kasę tygodniową, jaką dotąd osiągnęło w jednym tygodniu jakiekolwiek kino i jakikolwiek obraz od czasu powstania filmu. Rekord kasowy należał dotąd do filmu Katarzyny Hepburn p. t. „Little Minister“ i wynosił 110 000 dolarów w jednym tygodniu. „Top-Hat“ uzyskał w jednym tygodniu sumę 132 000 dolarów, co nawet na amerykańskie stosunki jest sumą fantastyczną. Nie dość jednak na tem — w drugim tygodniu w tem samem kinie „Radio City“ w New Yorku, uzyskał 124 000 dol., w trzecim — 97 000 dol. — Jak donoszą pisma amerykańskie, po raz pierwszy od czasu powstania przemysłu filmowego zrealizowano film, który przyniósł tak fantastyczne zyski. Główną przyczyną niebywałego powodzenia filmu „Top-Hat“, wytwórni RKO Radio, były bajeczne kreacje taneczne Freda Astaire'a i Ginger Rogers, których podajemy na zdjęciu obok.



*Sen nocy letniej,*

*arcydzieło nieśmiertelne Szekspira pod tym tytułem nakręciła ostatnio wytwórnia Warner Bros.*

### Dzikie konie w Hollywood

70 dzikich koni sprowadzono z Wyoming do jednej ze scen filmu „Ostatnie dni Pompei“. Film ten zrealizowany został z nieprawdopodobnym nakładem kosztów przez Ernesta B. Schoedsaka, twórcę King-Konga, z Prestonem Foster w roli głównej. Sprowadzone zwierzęta okazały się tak dzikie i niebezpieczne dla otoczenia, że pół dnia zużyto dla pokonania ich oporu i następnie 12 godzin bez przerwy filmowano, aby uzyskać potrzebne sceny.



*Nowy taniec*

*Continental, wykonywa świetna para taneczna ekranu Ginger Rogers i Fred Astaire.*

## Nowinki

Znakomity reżyser, Marshall Neilan, objął kierownictwo nad wykonaniem filmu „Takie jest życie“ dla Foxa. Obsada tego interesującego filmu nie jest jeszcze ustalona.

•

Elżbieta Bergner, która grać będzie tytułową rolę w nowym filmie Foxa p. t. „Dziewice Orleańska“ (Święta Joanna) odbyła szereg konferencyj z Bernardem Shawem, autorem utworu, na tle którego osnuty będzie film. Shaw na zaproszenie wytwórni zgodził się wziąć udział w pracach przygotowawczych i m. in. zatwierdził już szkice dekoracyj filmu, przedłożone mu przez reżysera Pawła Czinnera. Wobec szybkiego tempa prac spodziewać się należy, że pierwszy ten film, osnuty na tle znakomitego utworu, ukaże się już zimą.

•

„Czarodziejska muzyka“, tak brzmieć będzie tytuł obrazu, nakręconego przez wytwórnię Fox. W filmie tym wystąpią popularne gwiazdy filmowe, teatralne i operetkowe, mianowicie, Bebe Daniels, Alice Faye, Ray Walker, dwaj komicy: Mitchell i Durant, Rosina Lawrence, André Tombos i Luis Alberni. Film ten zapowiada się jako wielka rewelacja ze względu na interesującą, barwną treść i wspaniałą oprawę muzyczną oraz dekoracyjną.

•

Jeden z najstarszych wiekiem i pracą aktorów filmowych, mianowicie Francis Ford, wystąpi po dłuższej przerwie na ekranie. Ujrzymy go w pełnej wyrazu roli w filmie „Takie jest życie“.








*Człowiek bez uśmiechu*

*Buster Keaton, jak doniosły telegramy, zwarjował. W środku portret aktora; na lewo Keaton udaje się ulicą Hollywood na zdjęcia jednego ze swych najlepszych filmów, pod tytułem „General“. Po prawej wspaniała reklama nowego filmu Bustera na głównej ulicy Rio de Janeiro, stolicy Brazylji.*